

Sabina LESKA
Wydział Architektury
Politechnika Wroclawska

POTRZEBA PARTYCYPACJI SPOŁECZNEJ W PROCESACH REWITALIZACJI. WPŁYW STANU TERENÓW ZIELENI NA KONDYCJĘ SPOŁECZEŃSTWA

Streszczenie. Jak projektować przestrzenie, które będą sprzyjać rozwojowi społecznemu? Odpowiedź leży u podstaw naszego sposobu postrzegania świata i procesów twórczych. Projektant powinien sięgnąć do realnych potrzeb użytkowników przestrzeni, wciągnąć ich w proces kreacji, a tym samym podczas projektowania – badać zależności społeczno-przestrzenne. Należy zwrócić szczególną uwagę na stan zagospodarowania terenów zieleni miejskiej. Możliwie najlepsza jakość i dostępność tego typu obszarów to jedne z fundamentalnych czynników sprzyjających rozwojowi społeczeństwa i zapobieganiu chorobom cywilizacyjnym.

Słowa kluczowe: partycypacja społeczna, granice wzrostu, racjonalizacja rozwoju.

NEED FOR PUBLIC PARTICIPATION IN THE PROCESS OF REVITALIZATION. EFFECT OF GREEN AREAS ON THE CONDITION OF SOCIETY

Summary. How to design spaces that will promote social development? The answer lies at the heart of our way of perceiving the world and creative processes. The designer should go back to the real needs of users of space, make them participate in the process of creation. Thus, the design- to examine the social and spatial dependence. Pay special attention to the state management of urban green areas. Best possible quality and availability of such areas is one of the fundamental factors that contribute to the development of society and preventing diseases of civilization.

Keywords: public participation, limits of growth, rationalization of development.

1. Wprowadzenie. Procesy twórcze i procesy badawcze

W pewnym sensie projektant, wykształcony architekt urbanista, jest ograniczony przez ilość zdobytej wiedzy teoretycznej, a przez to – niemożność realnej oceny sytuacji danego terenu. Natomiast nawet jeśli potrafi on ocenić własne oczekiwania wobec przestrzeni, to i tak nie będzie w stanie odpowiedzieć na potrzeby pozostałych użytkowników. Nie ma zatem dobrego projektu bez zbadania wszelkich zależności, jakie występują w danym obszarze.

Każde miejsce ma swoją specyfikę. Nie istnieją dwa takie same place, parki czy osiedla. Nawet jeśli ich fizyczna i funkcjonalna struktura jest do siebie zbliżona, to treść tej przestrzeni, jej mieszkańcy, ich przyzwyczajenia i potrzeby będą w każdym przypadku inne, co więcej – bardzo zróżnicowane. W związku z powyższym należy niezmiennie pamiętać, że każdemu procesowi projektowemu towarzyszy proces badawczy. Cel jest wspólny – uzyskanie przestrzeni, która najlepiej zaspokaja potrzeby jej użytkowników. Aby zatem projektant mógł opracować projekt będący zbiorem wytycznych ułatwiających najlepsze zagospodarowanie dla danych funkcji, musi poznać potrzeby. Nie wystarczy spojrzeć na działkę i wprowadzić sprawdzone rozwiązania dla pewnego typu terenu. Przede wszystkim należy poznać oczekiwania ludzi względem rewitalizowanego miejsca, odpowiedzieć na pytania: co powoduje dysfunkcję? Jak przestrzeń może zapobiegać rozwojowi patologii? Kluczowym elementem potrzebnym do rozwiązania tego problemu jest świadomość sprzężenia zwrotnego pomiędzy fizycznym kształtem przestrzeni a treścią życia jej użytkowników.

2. Rola społeczeństwa w procesie projektowania

Artykuł może początkowo budzić wrażenie, iż odbiega od tematu, jednak w miarę zapoznawania się z jego treścią dla czytelnika stanie się jasne, że obszerny opis ogólnych zjawisk społeczno-przestrzennych jest tu celowy, a także niezbędny do dogłębnego zrozumienia istoty tematu. Podkreślenie wartości zjawisk socjologicznych w miastach jest tutaj środkiem prowadzącym do szerszego spojrzenia na zagadnienie, które jest zilustrowane przykładami dopiero w ostatniej części.

Najprościej ujmując pojęcie socjologii, dochodzimy do definicji Ludwika Gumplowicza: „socjologia to nauka o grupach społecznych”. Jednak na potrzeby niniejszej próby zrozumienia zjawisk rządzących owymi grupami społecznymi w strukturach miejskich bardziej inspirująca jest definicja prof. Zygmunta Baumana: „socjologia to zazwyczaj spoglądanie na ludzkie czynności jak na fragmenty większych całości. Owymi całościami są nieprzypadkowe grupy ludzi, które są powiązane siecią wzajemnych zależności”. Można się w niej dopatrzeć związku z teorią holonów Arthura Koestlera, mając świadomość faktu, że

świat w ogóle należy rozumieć jako jedną, niepodzielną, dynamiczną (w sensie dużej zdolności przystosowania się do zmian) całość. Części tej całości są od siebie nawzajem zależne. Są to wszystkie dziedziny naszego życia i wszystkie fizyczne i niematerialne aspekty, przepływy i obiekty. Jest to również miasto jako zbiór oddziaływań między jego fizycznymi obiektami a środowiskiem i społeczeństwem. Zarówno związek ze zjawiskami ekonomicznymi, jak i fakt złożoności, nieprzypadkowej sieci ludzkich zachowań zbliża pojęcie społeczeństwa do istoty miasta. Miasto bowiem według znakomicie przemyślanej definicji prof. Tadeusza Zipsera to konieczny wytwór ewolucji potrzeb społeczeństwa (jako prawdopodobnie najlepsza, a może nawet jedyna przestrzenna forma systemu instrumentów zaspokajających większość tych potrzeb).

3. Projektanci – odpowiadajmy na potrzeby!

Podczas warsztatów Gardens of Art we Wrocławiu próbowaliśmy znaleźć sposoby na zachęcenie mieszkańców rewitalizowanego obszaru do współpracy podczas projektowania. Nasze wnioski skupiły się wokół idei tożsamości miejsca. Aby nie dochodziło do aktów wandalizmu i akceptowania dewiacji, użytkownicy przestrzeni muszą brać czynny udział nie tylko w projektowaniu, lecz także w fizycznym zagospodarowaniu terenu. Szacunek do miejsca wynika z poczucia przynależności. Ważne jest, aby przestrzenie wspólne należały do wszystkich, nie zaś do nikogo.

3.1. Pułapki cywilizacji. Koszty postępu technicznego

Krzysztof Nawrotek w książce „Miasto jako idea polityczna” interpretuje miasta jako dynamiczne struktury, w których materializują się i znajdują oparcie procesy społeczno-ekonomiczne, oraz pisze, że zmiany w przestrzeni miasta, nawet z pozoru nieznaczne, mogą być powodem istotnych zmiany społecznych. Pojawienie się nowych grup wpływa na kształt miasta niezależnie od tego, czy jest to ludność napływowa z innych części Polski, emigranci, czy nowe klasy społeczne powstałe wskutek przemian ekonomicznych i kulturowych. Wskazuje też na spór o to, czyje będzie to miasto – mieszkańców, globalnych korporacji, deweloperów czy innych aktorów społecznych. Na skutek ekspansji poglądów, które ogólnie można określić jako neoliberalizm, następuje wydzielanie ekskluzywnych przestrzeni, grodzenie osiedli, rozrost przestrzeni komercyjnej kosztem przestrzeni publicznych czy usuwanie ławek, terenów zielonych lub innych miejsc, w których jest możliwe bezinteresowne i bezpłatne spędzanie czasu. Książka mówi o formie otwartej, utopii w procesie, która opiera się na nieustannym kwestionowaniu swoich założeń i wrażliwości na potrzeby społeczeństwa. Miasto nie powinno być statycznym modelem, ale rodzajem

algorytmu, „organizmem otwartym samorządzącym i samowystarczalnym”, w którym jest możliwe nawiązywanie różnych relacji i są możliwe zróżnicowane sposoby uczestnictwa w życiu miasta. Tylko w ten sposób można zapobiegać generowaniu obszarów społecznego wykluczenia. Jednocześnie miasto jako byt dynamiczny, „permanentna rewolucja”, jest obszarem walki o kształt relacji społecznych. „Kto zawłaszcza tę przestrzeń, zawłaszcza całe miasto”. Przedstawiona koncepcja jest próbą szerszego spojrzenia na miasto, jednak rozwiązanie nie może się realizować w oderwaniu od procesów społecznych. Zatem być może urbanizacja może postępować bez kolizji z szeroko rozumianym środowiskiem naturalnym i społecznym. Rola urbanisty staje się trudniejsza, ponieważ musi dogłębnie zbadać nie tylko zależności komunikacyjne i funkcjonalno-przestrzenne danego terenu, lecz także sprawdzić, jakie są uwarunkowania demograficzne, a przede wszystkim perspektywy rozwoju społecznego. Wdrażanie rozwiązań mających na celu łatwiejszy dostęp do pracy, możliwość jej wyboru, istnienie instytucji oświatowych, kulturowych, opieki zdrowotnej, finansowych, ubezpieczeniowych, szybkie komunikowanie i przemieszczanie się ludzi nie może odbywać się kosztem przeludnienia, przestępczości, bezrobocia, bezdomności, degradacji środowiska, głodu i chorób. Również na wsi procesy urbanizacyjne są powodem zmian struktur przestrzennych i społecznych. Zanik folkloru i wyniszczenie środowiska naturalnego to cena za dogodny transport, telefony, infrastrukturę i Internet. Znalezenie rozwiązań przestrzennych minimalizujących te koszty wymaga zatem nie tylko znajomości zależności ekonomicznych – bardziej istotne stają się względy ideowe i etyczne. Coraz więcej dziedzin nowoczesnego życia próbuje czerpać wzorce z przyrody i praw w niej rządzących. Bez wątpienia ma to wpływ na społeczeństwa. W tym duchu należy pamiętać o mieście jako punkcie odniesienia przestrzennego i ideowego. Społeczeństwo można zacząć postrzegać jako duszę, która sprawia, że miasto jest żywe w każdej sferze pojmowania. Dusza ta musi być zdrowa, wówczas zdrów będzie cały organizm. Takie spojrzenie, dające się zaobserwować u coraz większej liczby projektantów i urzędników, jest dowodem na rozwój społeczny będący przeciw determinującym czynnikiem rozwoju miast.

Współczesna cywilizacja jest bardzo urzeczowiona, kontaktujemy się ze sobą i wymieniamy rzeczy, jedną z najczęstszych relacji jest ta klient-sprzedawca. Kosztem kontaktów rodzinnych zwiększają się kontakty „egzogeniczne” jednostki. Internet, telefonia komórkowa i telewizja wzmacniają indywidualny charakter cywilizacji. Każdy występuje w swoim imieniu, jako jednostka (również statystyczna). Technicyzacja życia, także społecznego, prowadzi do depersonifikacji, a często dehumanizacji. Najważniejszym miernikiem „jakości życia” stają się pieniądze i dostęp do dóbr materialnych. To z kolei dzieje się kosztem zdrowia jednostek i społeczeństwa.

3.2. Potrzeby jednostki a potrzeby społeczeństwa

Obserwując, prognozując i projektując rozwój miast, często zapominamy o granicach wzrostu. To, co dzieje się z wielkimi metropoliami, można porównać do choroby nowotworowej organizmu. Czyż całe środowisko naturalne nie jest organizmem żywym? Czy człowiek nie jest jego częścią? Jeśli tak – dlaczego chce mieszkać w mieście? Czyżbyśmy byli aż tak podatni na reklamę i globalizm, że przedkładamy je ponad intuicyjnie odczuwane wartości, takie jak poczucie bezpieczeństwa? Przecież we współczesnych miastach potrzebę bezpieczeństwa realizuje się przez budowę grodzonych, nierzadko strzeżonych, monitorowanych osiedli. Nie prowadzi to bynajmniej do bezpieczeństwa, ale do stanu ustawicznej, hobbesowskiej wojny każdego z każdym. A co z rzeczą tak podstawową, jak zdrowie? Okazuje się bowiem, że wszystkie dogodności wynikające z mieszkania w mieście mają bardzo wysoką cenę. Większość społeczeństwa nawet nie ma świadomości, że ograniczając swój kontakt ze środowiskiem przyrodniczym traci naturalne instynkty. Przez to w miastach coraz więcej jest patologii, nerwic i chorób psychicznych. Wychodzi na to, że potrzeby społeczeństwa nie wynikają z naturalnych potrzeb człowieka, a zatem i miasto, mimo że odpowiada na potrzeby społeczne, nie jest dobrym miejscem dla jednostki. Komunikat jaki tworzy miasto jako kompozycja przestrzenna jest mocno zagłuszony. Funkcja informacyjna przytłacza pozostałe, funkcja prestiżu opiera się na mocno zdeterminowanych przez modę i nie do końca zrozumiałych zasadach „deweloperki”. Funkcja nastroju jest ukierunkowana tylko tak, aby odbiorca coś kupił. Cokolwiek. Symbolika odpowiedzialna za to, czy się rozumiemy, jest raczej wypracowanym przez sztaby ludzi kodem, który ma przenikać do podświadomości i zagłuszać realne potrzeby. Funkcję fatyczną rozciąga się w przestrzeni na miliony sposobów: muzyka, reklamy, ulotki... trudno się od tego uwolnić. W konsekwencji powstaje dysonans między potrzebami jednostki a potrzebami społeczeństwa. Ponieważ nie ma w nim udziału faktycznych potrzeb ludzkich, a potrzeb wielkiego międzynarodowego kapitału, trudno odnaleźć i wprowadzić harmonię, która zaowocowałaby realną poprawą prawdziwej jakości życia, a nie tej mierzonej liczbą lub marką posiadanych przedmiotów. Harmonii między jednostką a społeczeństwem poszukiwał Le Corbusier. Mówiąc, że należy budować nie na metry, ale na kilometry, miał zapewne rację. Skupianie się na szczegółach bez całościowego spojrzenia pogłębia segregację, a żadna segregacja nie jest dobra. Opracowanie „Modulor” było jednym z kroków, jakie ludzie poczynili dla zrozumienia otaczającej ich przestrzeni. Związek człowieka z przestrzenią jest oczywisty i piękny. Funkcjonowanie zarówno mieszkań, jak i osiedli oraz całych miast, a także systemów osadniczych powinno opierać się na pielęgnacji owego związku. Dzięki próbom poczynionym wielokrotnie w historii budownictwa można wyłonić najlepsze parametry. Jest wiele zurbanizowanych przestrzeni, które nie zakłócają pewnych prostych zależności i dzięki temu znajdują się na liście najlepszych miejsc do życia.

Dzięki obserwacji różnych rozwiązań mamy szansę wyłonić te najlepsze. Tak samo spośród istniejących i modelowych rozwiązań najkorzystniejszej jest wybierać te, które nie powodują nadmiernych koncentracji.

3.3. W poszukiwaniu równowagi

W istocie urbanizacja zmierza do takiego stanu zagospodarowania przestrzeni, w którym realizuje się odpowiedni stopień prawdopodobieństwa kontaktów (Zipser). Mówiąc językiem potocznym, chodzi o równowagę pojmowaną jako zaspokojenie potrzeb.

Widzimy wyraźnie, że każda zmiana w przestrzeni miasta generuje zmiany społeczne – w wielu przypadkach pogłębia wykluczenia. Wykluczenia te powstały prawdopodobnie w wyniku procesów ekonomicznych. Tutaj można wrócić do Marksa. Jego koncepcja uznawała, że to właśnie ekonomia stanowi podstawę życia społecznego. Ekonomia jest ideologią, a zatem służy jakimś konkretnym interesom. Czy są to interesy społeczeństwa? Czy fakt, że potrzeby społeczeństw są siłą napędową rozwoju miast, nie oznacza ich upadku? W swojej pracy „The City in History” Levis Mumford odkrył istotę cywilizacji miast, mocno krytykując „urban sprawl” (niekontrolowane rozlewanie się ujednoczonych, monotonnych obszarów zurbanizowanych w postaci miejsc bytowania ludzi), dowodził, że struktura współczesnych miast jest w ogromnym stopniu odpowiedzialna za większość problemów socjalnych w społeczeństwach zachodnich. Kładąc nacisk na związek natury ludzkiej z przestrzenią, wyznacza kierunki i zasady, jakim powinno poddać się planowanie przestrzenne w miastach. Uważając miasto średniowieczne za bazę rozwoju „miasta idealnego”, Mumford zarzuca współczesnym miastom zbliżanie się do wzorca Rzymu („sprawling megalopolis”), którego świetność zakończyła się przecież upadkiem. Krytycznie odnosi się do masowej kultury miejskiej, ciągle wierząc, że miasto to produkt Ziemi, naturalna rzeczywistość, ludzki środek ekspresji („a product of earth... a fact of nature... man's method of expression”). Jednocześnie wyraża nieufność wobec rosnącego przemysłu finansowego, struktur politycznych, wskazuje przerażający fakt, że te instytucje nie sprzyjają społeczności lokalnej. Definiuje urbanizację, politykę i alienację jako „wielkomiejskie finanse”. Fizyczny wygląd miast i ich funkcje ekonomiczne są wg niego drugorzędne w stosunku do związku miasta ze środowiskiem naturalnym i duchowymi wartościami ludzkiego społeczeństwa. Tymczasem doktryną napędzającą rozwój współczesnych miast jest neoliberalizm wspierający politykę opartą na tolerancji i wynikającej z niej obojętności. Skoro kształt i funkcjonowanie współczesnych miast to wynik zaawansowanego kapitalizmu, czy nie należy, zgodnie z teoriami Hegla, Spencera, Saint-Simona czy Empedoklesa, wróżyć im upadku? Każdy z nich upatrywał czy to wszechświat, czy historię ludzkości jako wahania, czy spiralne przejścia między dwiema fazami. Empedokles nazywał je miłością i nienawiścią, Saint-Simon okresami organicznymi i krytycznymi, Spencer fazami integracji i zróżnicowań. U Hegla jest to po prostu przechodzenie z jednej formy jedności, poprzez jej utratę, do

integracji na wyższym poziomie. Jeśli wierzyć tym ideom, wyrastającym z Heraklitowskiego porównania porządku świata do wiecznego ognia, który roznieca się i przygasa zgodnie z miarowym rytmem, każda cywilizacja po osiągnięciu szczytu żywotności traci swój impet kulturowy i chyli się ku upadkowi. Wygląda na to, że struktury społeczne i wzory zachowań, które notabene nadają wielowymiarowy kształt dzisiejszym miastom, stały się tak sztywne, że społeczeństwo nie może już dostosować się do zmieniających warunków. Obserwacja ta wynika nie tyle z różnorodnych objawów kryzysu, ile ze stopnia zaawansowania zmian w najgłębszych sferach naszego środowiska społecznego i naturalnego.

3.4. Szczególna rola terenów zieleni

Potrzebujemy w naszych miastach miejsc, które spełniają określone warunki. Przede wszystkim muszą być bezpieczne. Poczucie bezpieczeństwa jest fundamentalną potrzebą każdego człowieka i bez niego nie ma mowy o poczuciu komfortu, które jest konieczne do budowania zdrowych relacji społecznych. Otoczenie to musi być zdrowe. Myśląc o zdrowym miejscu w mieście, każdy z nas ma przed oczami obraz parku lub koryta rzeki, skweru z fontanną itd., miejsca dobrze izolowanego od hałasu i innych zanieczyszczeń. Najprościej rzecz ujmując, powinno to być środowisko jak najbardziej naturalne. Zieleń w naszych miastach powinna być ponadto na tyle atrakcyjna, aby mogła stać się wręcz modna. Wówczas skutki jej profilaktycznego działania będą widoczne niemal od razu. Każdy potrafi wyobrazić sobie jakiś teren zieleni miejskiej. Kilka zabiegów kosmetycznych, nowe boisko, dobrze utrzymany plac zabaw, a przede wszystkim ludzie spędzający czas razem w otwartej, neutralnej przestrzeni to ogromny krok w budowaniu zdrowego pod każdym względem społeczeństwa.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jak wytwarzać i utrzymywać przestrzenie, o których mowa powyżej, najlepiej przestudiować przebieg realizowanych procesów rewitalizacji w miastach. Jednym z najważniejszych warunków powodzenia takich przedsięwzięć jest udział mieszkańców w procesie projektowania i utrzymania zieleni. Jest to działanie na podłożu społecznym. Projektanci mają też możliwość korzystania z doświadczeń socjologów, psychologów, fizjoterapeutów czy lekarzy. Prawie równie ważny jest wkład włożony przez osoby zajmujące się estetyczną i formalną stroną rewitalizacji. Zatem dla prawidłowego funkcjonowania parków w miastach bardzo ważne jest interdyscyplinarne i otwarte podejście do procesu projektowego. W takim to przypadku samo projektowanie może stanowić podstawę do badań na potrzeby wielu dziedzin.

Obszary zieleni w miastach pełnią rozmaite funkcje, od czysto estetycznej lub technicznej, np. izolacyjnej, poprzez rolę w środowisku przyrodniczym i kształtowaniu mikroklimatu, aż po funkcję właśnie socjalną i miastotwórczą. To tereny zieleni powinny stanowić największy udział, jeśli chodzi o spędzanie wolnego czasu. Jest to korzystne nie tylko dla kondycji fizycznej jednostek, lecz także dla rozwoju społecznego. Oczywiście fizyczny kształt takiej

przeźrzeni jest bardzo istotny i może sprzyjać rozwojowi patologii, ale odpowiedni sposób zagospodarowania najczęściej prowadzi do zwiększonej kontroli społecznej, a zatem do zminimalizowania występowania zachowań dewiacyjnych.

Każdego rodzaju kontakt z naturą jest korzystny dla człowieka, dlatego wśród zieleni łatwiej się relaksować i regenerować siły. Również te psychiczne, emocjonalne i mentalne aspekty naszego życia powinniśmy pielęgnować w otoczeniu przyrody. Dobrze zaprojektowane i utrzymane tereny zieleni w miastach efektywnie służą rozwojowi kultury, edukacji i świadomości mieszkańców właśnie przez wystąpienie synergii, wartości dodanej wynikającej z odpowiedniego doboru funkcji i uzupełnienia ich o terapeutyczne działanie zieleni.

4. Idea, która się materializuje

Dla uzasadnienia wartości powyższych dociekań skupmy się na przykładach udanych programów rewitalizacji z udziałem społeczeństwa.

4.1. Projekt 5D. Jadalne miasto Andernach

Projekt „Jadalne miasto Andernach” rozwija się od 2010 roku. Jego celem jest tworzenie miasta, w którym każdy z mieszkańców ma nieograniczony dostęp do warzyw, ziół i owoców uprawianych na terenie Andernach. Wszyscy obywatele mogą brać udział w projekcie i ochoczo z tego korzystają. Pomagają w jego rozwoju, zbierają plony, używają zebranych przez siebie nasion. W tym mieście nie ma wysuszonych trawników, zaniedbanych parków i skwerów służących za psie toalety. Zamiast tego: wokół kwitną kwiaty, rosną warzywa, zioła, krzewy i drzewa owocowe. Również szkoły biorą udział w projekcie i zakładają swoje szkolne ogródki, w których dzieci uczą się, jak korzystać z darów natury i jak ją pielęgnować. To wszystko odgrywa nieocenioną rolę dla rozwoju społeczności i przyszłych pokoleń, które wyrastają w tym duchu. Miasto nie tylko żyje projektem 5D, chętnie dzieli się swoim doświadczeniem, wiedzą i pomysłami. W czerwcu 2013 roku odbył się kongres, którego celem jest dyskusja nad przeniesieniem koncepcji jadalnego miasta do innych wspólnot lokalnych. Ten przykład dowodzi, że świadomość społeczna jest niezbędna dla efektywnego i zdrowego rozwoju miast. Mieszkańcy, biorąc czynny udział w przedsięwzięciu, przywracają bioróżnorodność z korzyścią dla środowiska i udowadniają, że można walczyć z monopolem gigantów na rynku nasiennym. W Andernach można spotkać dawno zapomniane, stare odmiany drzew owocowych oraz innych roślin uprawnych i nie tylko. Miasto stało się bardziej atrakcyjne nie tylko dla mieszkańców – dzięki idei 5D przyciąga coraz więcej turystów, co ma bardzo korzystny wpływ na lokalną gospodarkę.

4.2. Tempelhof Park: siła spontaniczności

To surrealistyczne doświadczenie wyjść na pas startowy lotniska w otoczeniu 300 ha użytków zielonych i zobaczyć tysiące ludzi podziwiających zachód słońca. Lotnisko Tempelhof w Berlinie zostało zamknięte w październiku 2008 roku, ale teren otwarto dla mieszkańców, podczas gdy proces planowania był w toku. Jest to innowacyjna decyzja, aby umożliwić istnienie funkcji okresowych, tymczasowych, co dostarcza cennych informacji, które są włączane do procesu planowania danej przestrzeni.

Od kilku lat spontaniczne i nieformalne tymczasowe wykorzystanie niezagospodarowanych terenów jest coraz bardziej powszechne w wielu częściach Berlina. Tempelhof Park jest pierwszym, pionierskim projektem, w którym nieformalne i okresowe zagospodarowanie będzie wyraźnie włączone do procesu planowania jako siła napędowa i dowód zaangażowanego procesowego podejścia do rozwoju obszarów miejskich. Dzięki takiemu podejściu nie ma mowy o rozminięciu się wizji projektanta z oczekiwaniami użytkowników.

Dziś niewiele się zmieniło od zakończenia działalności lotniska, a ludzie mogą swobodnie przemieszczać się prawie wszędzie po 303-hektarowej przestrzeni. To niesamowite miejsce, aby poćwiczyć – ludzie na rowerach i rolkach wykorzystują idealnie płaskie pasy startowe, natomiast niektóre obszary traw zostały wyznaczone jako strefy grilla i piknikowe. To fascynujące, że ludzie z uwagi na możliwość realnego uczestniczenia w tym pionierskim projekcie spokojnie i twórczo robią tam swoje. Cały odcinek pomiędzy dwoma pasami startowymi pokrył się działkami poszczególnych społeczności, gdzie są uprawiane rośliny jadalne. Wszystko to jest żywą materializacją idei partycypacyjnego planowania, w którym sezonowe i kreatywne sposoby użytkowania są bezpośrednio włączone do planowania przyszłości parku.

Nowe koncepcje użytkowania i formy mają znaczenie strategiczne jako tymczasowe czynności lub programy, które ostatecznie ustąpią długoterminowemu planowanemu rozkładowi funkcji lub będą punktem wyjścia dla zupełnie nowych form zagospodarowania.

5. Podsumowanie. Etyka pracy projektanta

Mało kto pamięta, czym jest etos pracy, że KAŻDĄ pracę należy wykonywać wedle reguł etyki i moralności. Zawód projektanta niesie ze sobą wielką odpowiedzialność. Nie należy zawierać jedynie teorii, nawet jeśli uzupełnimy ją o swoje i cudze doświadczenia. Projektant pod żadnym pozorem nie powinien uznawać dzieł za skończone. Przestrzeń żyje i się zmienia, nawet jeśli nie widzimy tego w jej fizycznej sferze. Dobre rozwiązania cechuje różnorodność i wynikająca z niej elastyczność. Możemy ją osiągnąć, przede wszystkim sięgając do opinii jak najszerszego grona jej użytkowników. Musimy zapytać o tę przestrzeń wszystkich

zainteresowanych. Musimy być łącznikiem pomiędzy zwykłymi ludźmi a decydentami. Swoją wiedzę i doświadczenie powinniśmy traktować jako narzędzie ułatwiające nam nasze zadanie, a zadaniem tym jest służba, nie hegemonia. Błędne jest twierdzenie, że projektant po to studiował i po to zrealizował jakąś liczbę projektów, żeby mógł powiedzieć: „jestem architektem, znam się na tym, zaprojektuję wam dobrą przestrzeń, powiem wam, jak macie w niej funkcjonować”.

Brak etyki przejawia się fizycznie w wizerunku miast. Wszelka waloryzacja odbywa się na podstawie jednego czynnika – finansowego, czasem skorelowanego z politycznym. Jak wspomniałam wcześniej – kapitał, będący głównym motorem współczesnego rozwoju, należy racjonalizować. Dostosowanie wszystkiego do potrzeb gospodarczych może być zgubne zarówno dla samej gospodarki, jak i dla środowiska oraz człowieka. Być może „im szybciej jedziesz, tym szybciej jedziesz” w zastosowaniu do miast sprawia, że najbardziej rozwijają się ośrodki najbardziej rozwinięte, a to, co małe, nie ma szans na wzrost. Jest jednak pewna nadzieja, że „rakowaty wzrost” największych miast zostanie nieco zrjonalizowany przez zmiany społeczne. Najważniejszy obecnie dla rozwoju społecznego jest bowiem wzrost świadomości. Bez tego ludzie mają w ogóle małe szanse na przetrwanie. Świadomość związków człowieka ze wszechświatem i potrzeba ich pielęgnowania są czynnikami najważniejszymi w budowaniu nowoczesnych struktur miejskich, które mają realne szanse spełniać ludzkie potrzeby, mają szanse zwać się MIASTAMI.

Bibliografia

1. Benfield K.: Urban revitalization is green. Let's make it greener, greater, and more inclusive. Natural Resources Defense Council.
2. Benfield K.: Sustainability and the urban commons.
3. Herbst K.: Społeczny sens rewitalizacji. „Ekonomia Społeczna Teksty”, nr 3, 2008.
4. Mumford L.: Technika a cywilizacja. Historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację, PWN, Warszawa 1966.
5. Shiva V. & Mies M.: Ecofeminism, Zed Books, 1993.
6. Sobczyńska-Jeżewska K.: Wpływ jakości przestrzeni na człowieka: rola zieleni w mieście, Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej, Architektura i Urbanistyka, z. 6, 2006, s. 163-167.
7. krzysztof nawrotek.blox.pl.
8. <http://www.sustainablecitiescollective.com/>.
9. <http://www.thenatureofcities.org/>.
10. <http://www.tempelhoferfreiheit.de/>.